

## Polemiki i dyskusje

### JESZCZE O ATLASIE WCZESNOHISTORYCZNEGO POMORZA

Z prawdziwym zadowoleniem przyjąć należy inicjatywę kartograficznego opracowania Pomorza piastowskiego podjętą przez toruński oddział Instytutu Zachodniego. Wyloniła się ona jeszcze przed zjazdem historyków Pomorza w 1947 r. stając się na zjeździe przedmiotem szerszej dyskusji, która koncepcji tej mogła wyjść tylko na dobre. Ostatnio najwybitniejszy dziś znawca protohistorii polskiej prof. dr Roman Jakimowicz podzielił się z czytelnikami „Przeglądu Zachodniego” bardzo cennymi i trafnymi uwagami na temat realizacji tego naprawdę szeroko zakrojonego i o doniosłym znaczeniu dzieła. Do poruszonych przez niego spraw pragnę dorzucić tu słów kilka.

W każdym kartograficznym ujęciu zjawisk dziejowych, czy to politycznego, socjalnego, gospodarczego, czy też ustrojowego znaczenia, na pierwszy plan wysuwa się kwestia właściwego określenia ram czasowych. Wybierając je, z góry też zgadzamy się na odrzucenie pewnej grupy zjawisk nietypowych i wysunięcie na plan pierwszy czynników, które istotnie odcinają się od poprzednich okresów. W zależności od rodzaju opracowywanych zjawisk tworzyć możemy rozmaite szeregi chronologiczne, opierając się w ich wyróżnieniu na wyżej wspomnianych kryteriach. Podstawą więc mogą być m. in. przemiany ustrojowe, polityczne oraz gospodarcze. Jest rzeczą nad wyraz korystną, gdy możemy stwierdzić, iż szereg tych danych ulega w rozwoju dziejowym równoczesnym przemianom, gdyż wtedy możemy granice chronologiczne oprzeć na szerszej bazie.

Dla Pomorza wczesnohistorycznego prof. Jakimowicz — zgodnie ze stanem

dzisiejszej literatury przedmiotu — jako daty graniczne przyjmuje wieki VII—XIII. Autor stawiając kwestie w ten sposób, zdaje sobie oczywiście sprawę, iż dolna granica czasowa nie ma żadnego, względnie prawie żadnego uzasadnienia materiałowego. Podkreślał to zresztą sam, więc nie ma powodu do wszczynania dyskusji. Warto się jednak zastanowić, czy wobec niezwyklej płynności dat granicznych nie należałoby sięgnąć w opracowaniu kartograficznym do lat wcześniejszych. Mam tu na myśli wiek III po Chr., a więc datę, od której bezsprzecznie możemy śledzić rozwój kultury słowiańskiej od czasów przedhistorycznych po okres historyczny. Z tą koncepcją wyrażoną dawniej przez szereg badaczy, a silniej przeze mnie podkreślona, zgadza się — jak wynika z ostatnich opracowań — również prof. Jakimowicz. Przedstawienie to z racji mniejszej ilości danych jakie posiadamy, mogłoby być zrobione na oddzielnej mapie uzupełniającej i obejmować wieki od III do VII. Trzeba by na niej wyróżnić drogą odpowiednich znaków fakty różne chronologicznie oraz wszystkie te elementy, które proponuje prof. Jakimowicz w odniesieniu do innych map. Szczęśliwa natomiast datą, dzielącą czasokres od VII wieku do XIII na dwa działy, jest rok 950. Nasuwa się jedynie pytanie, czy młodszej ich części nie należałoby rozbić na dwa podokresy rozdzielające się w połowie XII wieku. Tą bowiem drogą można by łatwiej uzyskać przybliżone do prawdy wnioski o ruchach kulturowych i etnicznych na tym terytorium. W razie nasuwania się trudności z realizacją tego projektu byłoby bodaj rzeczą celową zastosowanie kalki,



na którą można by nanieść chronologicznie interesujące nas pewne fakty.

Ważną dalej jest inna kwestia, mianowicie pytanie, jakie kryteria mamy przyjąć dla naniesienia na te w odmiennych granicach czasowych opracowane mapy jednego z najważniejszych elementów, jakim w ówczesnym osadnictwie niewątpliwie były grody, których znaczna ilość przetrwała do naszych dni w postaci grodzisk. Inne zaś znane nam są na podstawie źródeł pisanych czy też wskazówek toponomastycznych itp.

Prof. Jakimowicz słusznie przestrzega przed mechanicznym potraktowaniem tej sprawy. Wskazuje, iż obok grodzisk o starej metryce spotykamy również młodsze, datujące się najwcześniej z XIV względnie XV wieku. Jest rzeczą jasną, że nie mogą one być włączone do map proponowanych. Postawienie to nie rozwiązuje jeszcze kwestii. Dotychczas dla rozróżnienia chronologicznego grodzisk stosowano kryterium formy, przyjmując za starsze grodziska tzw. 'wkłęsłe (pierscieniowate, podkowiaste, z wałem poprzecznym), za młodsze zaś stożkowate. Ogólnie biorąc osąd ten jest trafny, z tym jedynie zastrzeżeniem, iż w sformułowaniu tym pomijamy świadomie zjawiska perferyczne, względnie wyjątkowe. Sama jednak chronologia względna nie wystarcza do opracowania map szczegółowych, tym bardziej, że stoimy wobec pytania, jakie grodziska włączyć możemy do mapy obejmującej okres plemienny. Kryterium przyjęte przez Łęgę — jakkolwiek w ówczesnych warunkach jedynie możliwe — trzeba dziś po badaniach w Santoku, Gnieźnie i Poznaniu uznać za niewystarczające. Z odkryć tych wynika, że z solidnym obwałowaniem grodów na szerszą skalę spotykamy się dopiero od drugiej połowy X wieku. W okresach natomiast poprzednich występują głównie grody otoczone palisadą, a tylko w nielicznych jak dotąd wypadkach — o solidniejszych obwałowaniach. Nie można się też dla datowa-

nia czasu powstania grodów opierać na luźno znalezionej w czasie powierzchniowych poszukiwań ceramice. Datowanie bowiem w oparciu o znaleziska ceramiczne może być bardzo zawodne z uwagi na nierównomierność rozwoju kulturalnego wszystkich warstw społecznych zamieszkujących dany obiekt osadniczy. Wiadomo dalej m. in. na przykładzie Santoka, a poniekąd Dziecina w pow. zielonogórskim, Kleszczewa w pow. lubuskim, że pewne grody tylko przez krótki okres czasu były użytkowane, inne zaś pełniły swą funkcję, często bardzo zróżnicowaną, przez szereg stuleci. Wyżej podkreśliłem, że masywne ufortyfikowanie grodów zachodzi u nas w okresie wczesnohistorycznym, z grubsza rzecz ujmując dopiero w drugiej połowie X wieku. Od tego okresu datuje się też prawdopodobnie większość ruin grodów<sup>1)</sup>. W czasach poprzednich, w wiekach od VI do X występuje — być może głównie — inna forma ufortyfikowania osad, a mianowicie ściana palisadowa. Istnienie tego typu umocnień, będących — co nie jest dziś zupełnie pewne i jasne — spadkiem po okresie rzymskim (od nar. Chr. do 400 po Chr.), nie wyklucza trafności tezy o roli grodów w rozszerzaniu się osadnictwa słowiańskiego, mogącego się swobodniej w oparciu o nie rozwijać. Przykład Gniezna wskazuje jednak, iż wniosku tego nie można przyjąć jako zasady powszechnie obowiązującej. Prof. Jakimowicz trafnie zaznacza, że na niektórych terenach, dodajmy — szczególnie na takich, gdzie fala osadnicza wkracza na obcoplemienny obszar, można tę współzależność obserwować bardzo wyraźnie. Nie można tego jednak — jak na razie — powiedzieć o Pomorzu. Problem ten — przynajmniej szczerze — nie został jeszcze należycie zbadany, tak że słowa powyższe uznać należy za

1) Nie oznacza to, bym formułował dogmatycznie to zjawisko, ani też, bym twierdził, że w połowie X wieku większość z nich stała się ruinami.



sugestie. Nie można też dziś wypowiadać generalnego twierdzenia, że ruiny grodów wklęsłych pochodzą dopiero najwcześniej z drugiej połowy X wieku. Pewne bowiem fakty wskazują na wcześniejsze używanie warowni tego typu. Powiedzmy również od razu, że w niektórych wypadkach grody wklęsłe nawarstwiają się na palisadowe. Nie ma jednak pewności — nawet w wypadku znajdowania ceramiki starszego typu — iż w każdym wypadku istotnie tak było.

W związku z grodami rozwiązać będzie trzeba nie tylko chronologię ich trwania, lecz również ustalić i uwzględnić całą ich barwną, skomplikowaną, często trudną do odcyfrowania treść. Z tych też względów uważam, że kartograficzne opracowanie grodzisk pomorskich wymaga daleko większego wysiłku, aniżeli na pierwszy rzut oka — z powodu wykonanych już i zaawansowanych prac wstępnych — mogłoby się wydawać. Myślę, iż jedyną drogą, która rzeczywiście doprowadzić może do pewniejszego zaszeregowania poszczególnych form grodów pomorskich do zakreślonych tematyką atlasu ram chronologicznych, byłoby przeprowadzenie przynajmniej w kilku celowo wybranych punktach próbnych prac wykopaliskowych. Postulat ten jest w obecnych warunkach najzupełniej realny, gdyż w Toruniu pod kierunkiem prof. Jakimowicza powstał ośrodek prehistoryczny, posiadający kilku doświad-

czonych i cenionych badaczy grodzisk. Tylko też w takim wypadku mówić będzie można o wykonaniu krytycznej mapy grodzisk. Bez przyjęcia tego bardzo — zdaniem moim — minimalnego dezyderatu powstaną wielkie trudności z nanoszeniem grodzisk na mapy o jasno określonych ramach chronologicznych. Przyjmując bowiem kryteria, jakimi obecnie dysponujemy, nie doprowadzi się do zadowalających rezultatów. Obracać się będziemy w świecie hipotez, których kilka postawił dawniej m. in. Łęga.

Z przedstawienia prof. Jakimowicza jasno wynika pilna potrzeba wydania projektowanej publikacji. Ze sposobu zaś podchodzenia do zagadnienia uwzględniającego zasadnicze, nasuwające się w związku z tym problemy, wynika, że sprawa ta została już dobrze przetrawiona, co rokuje wydawnictwu jak najlepsze perspektywy realizacyjne. Nie trzeba przecież dodawać, iż pewne szczegóły zostaną i powinny być jeszcze przedyskutowane i przepracowane. Do opracowań zaś kartograficznych Pomorza, o których nie wspominał prof. Jakimowicz, dorzucić trzeba m. in. ujęcie H. Bollnowa w pracy pn. „Burg und Stadt in Pommern bis zum Beginn der Kolonisationszeit“ (Baltische Studien, t. 38, str. 48—96 i mapa) oraz H. J. Eggersa i H. Bollnowa pn. „Fundkarten zur Ur- und Frühgeschichte Hinterpommerns“ Szczecin 1937.

Witold Hensel